

BLISKIE SPOTKANIE DRUGIEGO STOPNIA ZE ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM

Czy św. Mikołaj istnieje? Na to pytanie odpowiedzi udzieliła Uczniowska Rada Naukowa (URN) naszego Gimnazjum, która po dogłębnym przeanalizowaniu literatury przedmiotu, dostępnych materiałów i dokumentów oraz przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków stwierdziła, że św. Mikołaj istnieje i mieszka na biegunie północnym.

Dokonała również niesamowicie skomplikowanych obliczeń matematycznych, na podstawie, których określiła datę przybycia św. Mikołaja na teren naszej gminy. Według URN wydarzenie to będzie miało miejsce w samo południe 05.12.2015r.

By potwierdzić prawdziwość tych obliczeń i badań, zorganizowaliśmy ekspedycję naukową, w skład której weszło dwudziestu śmiałków, uczniów naszego gimnazjum. Wyprawa miała się rozpocząć o świcie 5 grudnia. Przygotowano niezbędny ekwipunek: sanie, narty, rakiety śnieżne. Jednak ze względu na niespodziewaną zmianę pogody, na ekspedycję wyruszyliśmy na rowerach. Ponieważ z badań wynikało, że św. Mikołaj mieszka na biegunie północnym i z tego kierunku należy spodziewać się jego przylotu, wyruszyliśmy na południe. Minęło kilkadziesiąt minut morderczej jazdy, gdy dotarliśmy do pierwszej zamieszkałej osady. Tam natknęliśmy się na niesamowite i dziwne stworzenia: jedne wyglądały jak kule toczące się po trawie – te mieszkańcy nazywali owcami, inne miały nieproporcjonalnie długie szyje zakończone dziwnym aparatem gębowym, z którego na nasz widok wydobywały się przeraźliwe dźwięki – te tubylcy określali jako gęsi. Widzieliśmy także stado pasących się jednoroźców, na które mówiono kucyki.

Po minięciu osady nasza ekspedycja udała się w kierunku dziewiczego lasu, nad którym majestatycznie wznosiła się olbrzymia góra. Autochtoni nazywają ją „Trąbką”. Po krótkiej

naradzie zgodnie stwierdziliśmy, że to jest miejsce, z którego najlepiej będzie można obserwować przyłot naszego gościa. Po długiej i wyczerpującej wspinaczce dotarliśmy do podnóża góry, i wtedy naszym oczom ukazał się niesamowity i tajemniczy obiekt znajdujący się na jej szczycie. Dokonując dogłębnych oględzin owej budowli stwierdziliśmy, że jest to z pewnością wieża lotów lądowiska św. Mikołaja. Dotarliśmy więc do celu. Zbliżała się godzina 14.00. Zgodnie z obliczeniami naszych naukowców właśnie teraz miał pojawić się św. Mikołaj. Wdrapaliśmy się na szczyt wieży, aby obserwować niebo. Widok rozpościerającej się przed nami rozległej równiny zapierał dech w piersiach. Nagle ktoś krzyknął: „ Jest!” Na niebie zobaczyliśmy smugę kondensacyjną, tak charakterystyczną dla sań św. Mikołaja, a na jej początku małą czerwoną kropkę, która z sekundy na sekundę stawała się coraz większa. Po chwili można było już wyraźnie dostrzec renifery, sanie, a w saniach św. Mikołaja. Chwyciliśmy za telefony, aparaty fotograficzne i kamery, aby uwiecznić to niezwykle wydarzenie. Robiło się późno, musieliśmy wracać. Po przyjeździe, ale przed rozejściem się do domów, każdy z nas chwalił się zdjęciami z wyprawy. I wtedy stało się coś dziwnego. Nikt z uczestników ekspedycji nie miał zdjęcia św. Mikołaja, których tyle przecież zrobiliśmy. Przypadek? Nie sądzę!

Poniżej prezentujemy ocalałe zdjęcia z wyprawy.

Skład Rady: Karolina Kolasińska, Nikola Wąchalska, Natalia Nadolna, Kamila Szewczyk, Anita Kosikowska, Dagmara Jasińska, Filip Kisiel, Jakub Cyfert, Kamil Somerfeld, Michał Trojanek, Weronika Wanselow, Anita Majorek, Patryk Fajak, Jakub Środecki, Aleksander Żłobiki, Zuzanna Strzelewicz, Paweł Strylewicz, Bartosz Sławik, Konrad Golec, Mirosław Romanowski





